

## Kobiety z Wilka

Panny z Wilka, reż. Agnieszka Glińska, Stary Teatr w Krakowie

Tadeusz Kornaś

aA aA aA



fot. Krzysztof Bieliński

**Wiktor przyjechał do majątku Wilko po kilkunastu latach nieobecności. Był niegdyś korepetytorem w tym majątku, także sąsiadem. Mieszkające tu siostry podkochiwały się w nim, kochały albo były zbyt jeszcze młode, by wiedzieć, co się dzieje. Co czuł wtedy Wiktor? Podejmował ze wszystkimi pannami na różny sposób niezrealizowaną grę uczuć. Teraz minęło wiele lat – Wiktor przyjechał znów. Wciąż jeszcze niestary, ale zmęczony, naznaczony wojną. Jedna z siostr już nie żyje, inne założyły rodziny, mają dzieci... Znów Wiktor i kobiety z Wilka podejmują wzajemną międzyludzką grę. Czy dojrzałszą? Bardziej łapczywą albo cyniczną? Na pewno inną. Na pewno bardziej świadomą, skupioną na sobie, na analizie siebie.**

To jeden z możliwych sposobów streszczenia opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza *Panny z Wilka*. Spektakl Agnieszki Glińskiej opowiadanie to traktuje jako punkt wyjścia. Jednak reżyserka zaburza narracyjny charakter opowiadania, pokazuje możliwe sytuacje z różnych perspektyw – niekiedy powtarza sytuacje po wielokroć, jak przybycie Wiktora. Podwaja też jego postać. Przekształca także postaci kobiece, wykorzystując teksty spoza opowiadania – między innymi Wirginii Woolf.

Najważniejszy zabieg adaptacyjny polega jednak na uczynieniu z kobiet bohaterek kolejnych fragmentów spektaklu. Tak jakby każda z nich osobno przeżywała po swojemu spotkanie z Wiktorem. W porównaniu z opowiadaniem Iwaszkiewicza w spektaklu wszystkie one są o wiele bardziej określone. Wiktor pozostanie natomiast wielokształtny, hybrydyczny, młodo- stary (jak wspomniałem, gra go dwóch aktorów w różnym wieku – Adam Nawojczyk i Szymon Czacki). Jakby reżyserka odwróciła punkt widzenia z opowiadania Iwaszkiewicza, patrząc na Wiktora z punktu widzenia kolejnych kobiet, a nie z jego perspektywy. Ta aktorska podwójność Wiktora powoduje, że jego obecność panny z Wilka lokują między dawnym marzeniem o nim, a chwilą obecną. Wiktor jest tu „patrzony”, a nie działający.

Zabieg ten jednak nie jest poprowadzony mechanicznie. Reżyserka nie rozdzieliła życia Wiktora prostym zabiegiem podwojenia na młodość i dojrzałość. Pozwoliła mu mocować się ze sobą – najdobitniej w scenie, w której na łóżku dwóch Wiktorów ni to we śnie, ni to na jawie przepycha się, próbując zdobyć lepszą pozycję, może nawet zrzucić swe starsze bądź młodsze *alter ego*. Ostatecznie ta nieokreśloność Wiktora (Wiktorów) jest postrzegana jak niedojrzałość. Wiktor równocześnie uwodzi i zarazem ucieka. To chyba się w nim przez lata nie zmieniło.

W spektaklowym Wiktorze jest jeszcze jedna zadra – związana z wojną, z egzekucją, której musiał dokonać. Dla niego to było krańcowe doświadczenie. Próbuje się nim podzielić, z niego wytłumaczyć. Ale kobiet z Wilka to właściwie nic nie obchodzi. Z najważniejszym swoim doznaniem musiał dawniej, i będzie musiał w przyszłości, radzić sobie sam.

Scenografia jest dwudzielna. Przód sceny wygląda trochę jak ziemiański salon – z solidnymi meblami, drewnianą podłogą. Po prawej stronie jest spiżarnia, po lewej półki z książkami. W głębi sceny znajduje się natomiast drugie pomieszczenie, puste, przesłaniane niekiedy kotarami, wykorzystywane do multimedialnych projekcji. W spektaklu ta dwudzielność sprawdza się świetnie. Ten „pusty pokój” używany będzie jako przestrzeń do kreowania innych niż dwór w Wilku miejsc akcji. Ale z drugiej strony jest jak laboratorium dzielące (a może łączące) to, co świadome, z nieświadomym. Ale znów, chcę to podkreślić, nie jest to podział ostry, jednoznaczny. Raczej, jak wszystko w tym spektaklu, ledwie zasugerowany.

No i wreszcie bohaterki kolejnych części: Tunia (Natalia Kaja Chmielewska), Zosia (Paulina Puślednik), Julcia (Dorota Segda), Kazia (Anna Radwan), Jola (Ewa Kaім). W urywkowych słowach przywoływana jest jeszcze raz po raz nieżyjąca Fela. Być może to dla niej tutaj, do Wilka, Wiktor przyjechał.

Kolejne potyczki Wiktora z każdą z siostr zaczynać się będą podobnie – od sceny jego przyjazdu do Wilka. W kolejnych powtórzeniach – jakby każda siostra postrzegala tę scenę inaczej – będzie zagrana odmiennie: czy to „domowo”, czy też żywiołowo, a nawet prawie komicznie. Dla każdej z siostr to spotkanie po latach było inne, zaczynało się inaczej. Ale one same też są inne.

Gdy Wiktor opuszczał przed laty Wilko, Tunia była jeszcze dzieckiem. Teraz jest młodą kobietą, świadomą tego, czego chce. Tunia zaopatrzona w aparat fotograficzny, później kamerę, „podgląda” przez nie rzeczywistość. Wszystko fotografuje, filmuje. To połączenie młodości, wielkiej witalności, z pewnością siebie, radykalną niedostępnością mimo pozorów bliskości sportretowane zostało wyśmienicie. Jakby w postaci Tuni najważniejszą cechą było dbanie o własne interesy, asertywność. To połączenie wrażliwości i wyrachowania jest zaskakujące. Wiktor (Nawojczyk) próbuje Tunię lekko uwodzić, a ona, świadoma własnej cielesności i przewagi młodości, kusi go i odpycha zarazem. To ona, nie on, ma przewagę.

Zapewne wielu widzów spektaklu pamięta też film Andrzeja Wajdy, stworzony na bazie opowiadania Iwaszkiewicza. Trudno sobie wyobrazić większy kontrast w ukazaniu przez Wajdę i Glińską Tuni. Zresztą i innych bohaterek. U Wajdy Tunia była subtelna i delikatna, w pewien sposób bezbronna...

W spektaklu Glińskiej każda z kobiet jest niebywale wyrazista. Są ukształtowane i nie zamierzają wychylać się ze swych stref komfortu. Każda z kobiet w pewien sposób rozminęła się ze swymi marzeniami. Brakło jej czegoś w życiu. Ale zarazem żadna nie chce bądź nie potrafi niczego zmieniać.

W spektaklu Glińskiej Wiktor spychany jest wciąż w tło. On jest tylko bodźcem do „opisu” i poznawania przez publiczność kolejnych siostr. Kobiety są bliższe sobie nawzajem niż jemu. Widać to bardzo wyraziście w kilku scenach. Na przykład gdy brawurowo w czasie nocy świętojańskiej śpiewają wspólnie stylizowaną na ludową pieśń. Ale zwłaszcza w ostatniej scenie śniadania (która jest do pewnego stopnia okrutna). Każda z kobiet z Wilka po swojemu spotkała się z Wiktorem, jedna z siostr przeżyła z nim nawet noc miłosną. Ale gdy rano spotykają się przy stole, Wiktor, ów „katalizator”, który pojawił się w Wilku, zostaje właściwie wykluczony, prawie zepchnięty w niebyt. Siostry leniwie i bezwstydnie siadają do stołu, zapatrzone w siebie, czując się dobrze razem. Rozmawiające po cichu, dzielące się kawą, chichoczące... To ich świat, do którego Wiktor nie może mieć dostępu.

Już po raz drugi wróć do filmu Wajdy, bo trudno o większy kontrast w interpretacji opowiadania. Tam, w filmie, wszystkie siostry, gdy Wiktor miał odjeżdżać, patrzyły przez okna, przeżywały głęboko ten wspólny czas, a Tunia (jak być może kiedyś Fela) była o krok od samobójstwa. W spektaklu Glińskiej Wiktor właściwie przestał dla nich istnieć, został porzucony. Stał się epizodem w ich przeżywaniu siebie. Owszem, ciekawe było spotkanie z nim po latach, ale we własnym gronie siostry czują się najlepiej. Bezpiecznie.

Jednak w spektaklu Glińskiej dla mnie najciekawszy, najsubtelniej pokazany był temat mierzenia się ze wspomnieniami. Niekiedy pokazywane było to bardzo bezpośrednio. Nagle okazało się, że pielęgnowane przez lata przez Wiktora wspomnienie dotyku, tajemnicy skóry Julci, gdy leżeli nocą obok siebie na łóżku, gdy każde dotknięcie było jak porażenie prądem, dla Julci nie istnieje, ona nie pamięta tego. Jakby tamtej nocy nie było. Każdy zapamiętuje inaczej – to oczywiste. Ale skazanie na nieistnienie jednego z najważniejszych doznań młodości? To musiało boleć. Takich zawodów jest w spektaklu wiele – przeżywają je i kobiety, i Wiktor. Powrót Wiktora po latach nie bez przyczyny odbywa się w dwóch osobach. Skoro Glińska chce popatrzeć na tę sytuację odmiennie niż Iwaszkiewicz – oczami kobiet, to w ich postrzeganiu to, co było, to co jest, nakłada się. Wiktor dawny (ulepiony z konkretnych zdarzeń i wyobrażeń narosłych przez lata) i Wiktor teraz (w którego dawny Wiktor jest wpisany) przenikają się w postrzeganiu panien z Wilka. To, co teraz, staje się powiązane w supel z przeszłością. Właściwie można się zastanawiać, dlaczego w scenach z kolejnymi kobietami z Wilka gra ten lub drugi aktor. Jasnej odpowiedzi nie ma, ale może zależało to od tego, ile każda z nich w danej sytuacji widziała w nim dawnego, a ile obecnego Wiktora. Na szczęście Glińska nie obsadziła tych spotkań mechanicznie i jednoznacznie.

Świat kobiet w różnym wieku oraz świat Wiktora powstają z tego zmieszania przeszłości i teraźniejszości. Bo tak naprawdę każde z nich ma już swoje zupełnie odmienne problemy, cele, sposoby radzenia sobie z życiem. Nic nie jest takie samo, ani nawet podobne do tego, co dawniej. Wydaje się, że w spektaklu Glińskiej ani Wiktor nie sprostał wyobrażeniom o dawnym Wiktorze, ani kobiety nie wypełniły jego oczekiwań. Nawet noc miłosna Joli odbyła się jakby mimochodem. Oczekiwana, ale w konsekwencji dla obojga chyba nieznacząca. Jakby z wiekiem wszystko ostygło.

Ale zarazem trzeba powiedzieć jasno, że była to przyjemna towarzyska wizyta dawno niewidzianej w Wilku osoby.

25-03-2019

Stary Teatr w Krakowie

**Panny z Wilka**

według Jarosława Iwaszkiewicza

reżyseria: Agnieszka Glińska

opracowanie i adaptacja: Agnieszka Glińska, Marta Konarzewska

scenografia: Monika Nyckowska

kostiumy: Jagna Janicka

reżyseria światła: Jacqueline Sobiszewski

muzyka: Igor Nikiforow, Jerzy Rosiewicz

konsultacje choreograficzne: Weronika Pelczyńska

wideo: Franciszek Przybylski

obsada: Aldona Grochał, Ewa Kaім, Paulina Poslednik, Anna Radwan, Dorota Seida, Szymon Czacki, Adam Nawojczyk, Jacek Romanowski, Natalia Kaja Chmielewska (AST), Robert Ciszewski (AST), Michał Balicki (AST), Przemysław Kowalski (AST)

premiera: 1.03.2019

AGNIESZKA GLIŃSKA

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

MARTA KONARZEWSKA

KRAKÓW

NARODOWY STARY TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ

### POWIĄZANE TEATRY



Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

### PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz  
Lalki w kontekście i bez



Joanna Ostrowska  
Ćwiczenia z odchodzenia



Magdalena Figzał-Janikowska  
Biała wyspa



Henryk Mazurkiewicz  
Sardynka z Sardynii



Joanna Rolińska  
What a Wonderful Star



Juliusz Tysza  
Zmyślne rozbrajanie młodzieżowej bomby

### BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dolącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA  
Przywaność - Wanunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



### Przeczytaj

Świat

Nadesłane

Książki

Varia

Felietony

Historia teatru

Ludzie

Rozmowy

Opinie

Recenzje

### Inne

Biblioteka

Redakcja

Patronaty

Współpraca

Szkola

Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook